Nr. 38. Kraków, dnia 17 Lutego — Środa. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong. i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków**, 16 lutego.*

Cały świat powtarza dziś niemal: „Nie prawdą jest, że Polska w grobie — Polacy żyją!" — jeżeli ks. Bismark występuje przeciw nim z całą bezwzględnością olbrzymich środków materyalnych najpotężniejszego mocarstwa czasów obecnych.

Każdy zapytuje się, dla czego właśnie walka okrutna, fanatyczna, nieokiełznana względami prawnemi i ekonomicznemi, wytoczoną została własnym poddanym przez potężny rząd w chwili, gdy Polacy zajmują się wyłącznie domowemi sprawami, aby nie zmarniały pod lodowatemi bryłami ucisku i gwałtów, sypiącemi się zewsząd na ziemię przesiąkłą krwią i potem przeszłych pokoleń.

Zdawałoby się, że odpowiedź na to pytanie znajdziemy w motywach do antipolskich projektów, wniesionych do sejmu przez rząd pruski. Tymczasem motywa walki, podjętej przeciw Polakom przez nielitościwego kanclerza, przedewszystkiem odznaczają się brakiem uzasadnienia konieczności wyjątkowych rozporządzeń i bynajmniej nie wskazują dla czego germanizacya dawnych dzielnic polskich jest niezbędną i gdzie zagraża istotne Prusom niebezpieczeństwo ze strony polskiej. Prócz cynicznego skrzywienia prawdy dziejowej i obecnego stanu, szyderstwa i wzgardy rzuconej w kanclerskiej mowie, w motywach nie znajdujemy ani jednego faktu, któryby swem znaczeniem odpowiadał politycznej i ekonomicznej doniosłości bismarkowskich projektów.

Nieuprzedzony i wytrawny polityk bada więc jakie mogą być powody tej polityki drapieżnej, zdzierającej z swego oblicza ludzkie nawet pozory i mimo woli dopatruje w niej ukrytych celów.

I w rzeczy samej przy bliższem zastanowieniu się nad tym pogromem polskim dochodzi się do przekonania, że nie idzie tu o zagrożoną niemieckość lecz o zabicie sprawy wolności i sprawiedliwości.

Każdy z antipolskich wniosków z osobna jest pogwałceniem zasadniczej ustawy Rzeszy niemieckiej i konstytucyi pruskiej, a wszystkie razem są niejako zemstą za rezolucyę parlamentu niemieckiego z d. 16 stycznia, potępiającą wydalania — rozporządzenia okrutne z ludzkością i sprawiedliwością niezgodne, a dla zachowania żywiołu niemieckiego w pruskich prowincyach wschodnich całkiem zbyteczne.

A więc naprzód projekt kolonizacyi niemieckiej, podobnie jak wydalania, jest wyraźnym zamachem na przepis zasadniczy ustawy Rzeszy (§. 4), orzekający równość w obliczu prawa wszystkich obywateli. Prócz tego żąda on przyzwolenia stu milionów marek jako funduszu dyspozycyjnego dla rządu na czas nieograniczony, bez żadnej kontroli reprezentacyi państwa, co sprzeciwia się konstytucyi, która na tylko asygnowanie funduszów na rok jeden. Motywa zaś owego stumilionowego projektu robią wrażenie, jak gdyby dążył on do upaństwowienia własności ziemskiej. W ogóle najdziwliwsi nasi wrogowie przyznają, że naród niemiecki i interesa jego nic na nim nie zyskają. Projekt znowu szkolny o mianowaniu nauczycieli, odbierając guminom służące im dotychczas prawa i przelewając je na rzecz państwa, gwałci §. 24 i 112 konstytucyi, skutkiem czego najzapalczywsi wielbiciele ustaw wyjątkowych przeciw Polakom przyznają, iż ustawa ta będzie zamachem na prawa ludności niemieckiej po miastach. Trzeci wreszcie projekt do ustawy o karach szkolnych oddaje obowiązkową oświatę i losy mieszkańców w ręce wszechwładnej policyi.

Wydalania przeto i wszystkie istniejące już i spodziewane projekta eksterminacyjne są bezprawiem, pogwałceniem międzynarodowego prawa i naruszeniem konstytucyi na rzecz wszechwładzy państwa, obrażają uczucie sprawiedliwości, przeciwstawienie zaś uchwały sejmu pruskiego, wyszłego z wyborów według klas uchwale parlamentu, powstałego z wyborów bezpośrednich i powszechnego głosowania, jest ubliżeniem powadze i prawom reprezentacyi narodu niemieckiego.

Czyż aż tyle bezprawia i samowoli potrzeba było do stłumienia drobnego odłamu polskiego narodu, który żadnej wojny prowadzić nie chce. Bynajmniej! Tu nie o polskość chodzi, lecz o pogwałcenie swobód obywatelskich, o złamanie konstytucyjnego porządku!

Nieugięty kanclerz użył nas za narzędzie do przywrócenia skrajnej reakcyi. Przez zwrócenie uwagi na rzekome wyparcie Niemców przez Polaków, przez zarządzenie niby obrony narodowej ks. Bismark popchnął naród niemiecki do narodowej walki, rozbudził w nim wszelkie złe instynkty, zagrał na nerwach narodowej pychy i tym żarem namiętności chce przygłuszyć sumienie ludu, walką z Polakami otumanić go, pozbawić świadomości praw mu służących, z których ma abdykować na rzecz nowoczesnego cezaryzmu. Ta narodowo-niemiecka polityka kanclerska jest przeto właściwie polityką krańcowej reakcyi, która znajduje rzeczników w tłumie landratów, służalczych uczonych różnej miary i w upadłej płatnej prasie, która w powodzi artykułów wielbi imię pogromcy wolności.

Gwałtów na Polakach wykonywanych potrzeba było kanclerzowi do zwalczenia stronnictwa środka, stojącego zawsze w obronie prawdy i sprawiedliwości a więc pośrednio w obronie Polaków. Przez wyciągnięcie zastępów centrum do takiej obrony chciał je skompromitować w oczach roznamiętnionych rasową nienawiścią tłumów. Stronnictwo środka wraz z Polakami i socyalnemi demokratami mężnie walczyło z polityką kanclerską i nie jedną wbiło ostrą drzazgę za paznokieć butnego kanclerza. Dla usunięcia więc tej opozycyi ponad głowami *centrum* zawarł ks. Bismark pokój z Watykanem, Polaków przeraża eksterminacyjną polityką a socyalnych demokratów tłumi ustawami wyjątkowemi.

Ta walka z opozycyą parlamentarną to strategiczne finty, mające zakrywać wskrzeszenie potężnej reakcyi. Nie o polskość samą właściwie więc idzie ale o cofnięcie wstecz życia ludów, broniących praw człowieka i obywatela, o pozbawienie ich najdroższych praw, okupionych morzem krwi, o najdroższe skarby ludzkości.

Dla przeprowadzenia tego planu skierował Bismark naprzód swoją furyę na Polaków, bo wie ten nieubłagany mąż stanu, żeśmy zawsze byli przednią strażą niepodległych narodów, bo wie, że sprawa polska jest sprawą wolności ludów, że zaś dotychczas nie sprawdziły się jego słowa: „Wy Polacy musicie być Niemcami, albo my Was do żebraczego doprowadzimy kija". Więc rzucił się na nas z szalonym impetem, zwłaszcza, że przekonał się, że sprawa polska, poruszona w parlamencie, doprowadziła według słów Windthorsta do przesilenia w Niemczech, do antagonizmu między niemieckością a prusactwem, między wszechwładzą państwa a parlamentaryzmem, między materyalną siłą a głosem ludu.

Możemy zatem być dumni, że utratą praw najdroższych, ofiarą swego mienia i wolności bez granic okupimy sprawę wolności ludów — że jak dawniej jesteśmy puklerzem wolności. Nie polski romantyzm przemawia przez nas ale socyologiczna prawda wielkiej idei na dziś doniosłości politycznej. Dziś już odnosi sprawa nasza korzyść. Wydalania pozyskały Polsce nowe sympatye, a rozprawy w sejmie nad wnioskiem Achenbacha więcej, jak wyraził się Liebknecht, przysłużyły się sprawie polskiej niżby to Polacy sami uczynić byli mogli.

Zresztą niezależnie od sromotnych klęsk niemiłosierna polityka żelaznego kanclerza wyświadcza nam wielkie usługi, bo nas spaja, łagodzi różnice polityczne, wzmacnia wewnętrzne sympatye, wskazuje cele wspólne dla trzech dzielnic Polski, wykształca naszą siłę odporną i leczy nas z wielkich złudzeń.

Lecz burza zagłady sroży się nad nami i długo może srożyć się jeszcze będzie. Więc opór z całej siły — jedność i zgoda w działaniu! Nasza narodowa obrona musi być potężną jeżeli ma stawić czoło kolosalnej konkurencyi życiowej. Obrona ta musi być wszechobecną na każdem polu, czy to w grubej formie praktycznych obowiązków czy też w postaci wyścigów na rozumy — a więc obrona musi być także prowadzoną w wielkim stylu. Przedewszystkiem bronić należy od zatrucia ducha narodowego, wyleczyć się z wrażliwości na wszelkie zagraniczne wpływy i doktryny, które zawsze w chwilach ostatecznego niebezpieczeństwa rozbrajały nas, wydzierały nam ten hart, tę dzielność polską, która dać może żywa wiara w siłę, co stapia czyny i ofiary w granitową podstawę narodowego bytu. Jak w przyrodzie postęp jest powszechnem prawem tak i społeczeństwo bez postępu żyć nie może — zginąć musi. Więc pamiętajmy o postępie, którego głównym motorem jest siła umysłowa i moralność. Przy ich pomocy zdobędziemy sobie coraz rozleglejsze pole tryumfu i utworzymy jeden naród spójny, wielki, wolny i szczęśliwy. Każdy z nas powtarzać powinien orzeczenie św. Augustyna wypowiedziane przed piętnastu wiekami, ale zawsze nowe i wielkie — *Homo est quod futurus est!*

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 12 lutego.

Wyjazd Hurki i Apuchtina do Petersburga i telegram *Petersb. Wied.* o zamiarach tych dwóch dziejateli względem ściślejszego połączenia Królestwa z Moskwą, wywołuje naturalnie tysiące pogłosek i kombinacyj w przeróżnych umysłach, z których jedna weselsza lub smutniejsza jest od drugiej. Pozytywne dane znajdujące się w tych nowych projektach zakomunikowałem wam w poprzednim liście, dziś poprzestaję na wciągnięciu w rejestr pogłosek, które według moich informacyi, jakkolwiek na poważnem stanowisku mają się, dziś jednak podstawy żadnej nie mają. Mówią naprzykład tutaj szeroko o mającem się ukazać rozporządzeniu drukowania pism wszystkich *fracta pagina* po polsku i po rosyjsku, o usunięciu wszystkich Polaków ze służby dróg żelaznych, na których dotąd jeszcze dosyć wybitne stanowisko, wreszcie o zaprowadzeniu w kościołach dodatkowego nabożeństwa w języku urzędowym. Według mego osobistego zdania, gdyby podobne zmiany istotnie zaprowadzonemi zostały, to może obudziłyby trochę z apatyi tych wszystkich, którzy z założonemi rękami spokojnie przypatrują się temu wszystkiemu co się dzieje i zmsiło do legalnej opozycyi, której w chwili obecnej nigdzie nie widać. Ci, co stoją najbliżej sfer rządzących, zdają się niewiedzieć o tem wszystkiem, co się dzieje, zagłębieni w swoich własnych interesach, zapominają o interesie ogólnym, a przecież chyba oni o tem pamiętać powinni. — Daremne to jednak nawoływania, które do niczego nie prowadzą, być więc może, iż wtedy, gdy zadraśnięci zostaną w swoich interesach, głos zabrać będą zmuszeni i pukać w Petersburgu, dla przedstawienia przynajmniej faktycznego stanu rzeczy, o którem najwyżej najmniejszego pojęcia nie mają.

Prócz powyższych wieści krążyły jeszcze dwie dosyć ciekawe — a mianowicie: jedna o aresztowaniu w Petersburgu znanego adwokata Włodzimierza Spasowicza, jakoby za mowę wygłoszoną w obronie socyalistów ze sprawy Bardowskiego, i o przyjściu do władzy księcia Konstantego stryja carskiego — wraz z całem jego stronnictwem, a *eo ipso* usunięcie się Pobiedonoscowa, Tołstoja i t. p. tuzów dzisiejszego kierunku. I jedna i druga wieść jednak okazały się zupełnie fałszywemi, albowiem p. Pobiedonoscow zbyt energicznie trzyma w swoich rękach p. Woroncowa-Daszkowa, który jest generalnym opiekunem carskim, a całe liberalne stronnictwo konstantynowskie — jest dzisiaj w niełasce i do dworu nawet przysunąć się nie może. — Czasy reakcyi więc jeszcze nie tak prędko się skończą i niejedna jeszcze rana zadaną zostanie temi rękami, które od początku obecnego panowania, tak srodze nasze ciała batożą.

W prasie warszawskiej do chwili obecnej nie ustaje walka z tak zwanym „młodokonserwatyzmem", który wynalazł p. Choiński, a którego gorąco wyparło się *Słowo* — i przy tej sposobności nie oszczędziło naturalnie kilku szpilek tym konserwatystom, którzy mu nie są na rękę. — Rzeczywiście u nas w Warszawie na polu dziennikarskiem dzieją się dziwne rzeczy. Jeden wydawca jest nakładcą pism konserwatywnych i postępowych, jeden literat dziś piorunuje w organie ultrapostępowca na konserwatystów, a jutro w konserwatywnym — na postępowców. Młodo-konserwatyzm, jak go nazwał pan Choiński, chce niby zaprowadzić jakiś *modus vivendi* — między jednem a drugiem stronnictwem. Nie byłoby to źle ze względu na konieczność wspólnego działania, wobec coraz to groźniejszych niebezpieczeństw dla wszystkiego co polskie, ale marzenie to próżne — prędzej połączyć zdołają chemicy wodę z oliwą, aniżeli taką zgodę uda się zaprowadzić p. Choińskiemu. Szkoda więc na te mrzonki papieru i atramentu — szkoda letniej wody, jaką wylewają staruszkowie w obronie swoich „niewzruszonych zasad" — i szkoda gorącej krwi pana Choińskiego, który pragnie zreformować świat dziennikarski warszawski.

Zresztą głucho i pusto u nas. Dla rozrywki tylko towarzystwo wioślarskie kłóci się z sobą o czerwone koszulki i nominacyę sterników. Towarzystwo opieki nad handlem i przemysłem wysela bezustannie do Petersburga rozmaite sumiennie wypracowane memoryały i projekta, które tam szczęśliwie spoczywają w koszu, wreszcie wiele innych towarzystw pracuje jak może w tych trudnych warunkach, aby pchać dalej smutne taczki życia. Dzienniki puste, a reporterya załamuje ręce z rozpaczy, bo według jej wyrażenia „nic się nie dzieje."

Obecnie wkraczamy w fazę filantropijnych balów z powodu kończącego się karnawału. A więc Przytulisko, bal studencki, tombola warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, kasy pożyczkowej artystów i t. p. — Wszyscy jednak aranżerowie tych zabaw publicznych nie wróżą im jakoś zbyt wielkiego powodzenia finansowego, bo jak zawsze powtarza się wszędzie i na każdym kroku stara

Z wystawy.

Trzeba znać Tatry i górali tatrzańskich, aby odczuć całą trafność charakterystyki i całą piękność obrazka Kazimierza Pochwalskiego: „Sabała". Znane dobrze to przezwisko starego górala każdemu „taternikowi", znana postać skrzypka zakopańskiego, jedyna w swoim rodzaju. — Znany ten jego kapelusz z długiem „zbójnickiem" piórem i te jego piskliwe „gęśliki" staroświeckie, na których wygrywa zapomniane już dzisiaj, dawne melodye podhalskie, raz pełne melancholii, raz dzikiej jakiejś tanecznej ochoty — znane i te śpiewki jego żartobliwe i przypowiastki, pełne oryginalnego humoru... Na Orawie, Liptowie, na kilka mil w około (pisze najznakomitszy turysta tatrzański dr Chałubiński) wszędzie go znają i wszędzie radzi widzą. Ma on lat z górą 70, suchawy ale krzepki, skóra twarzy prawie pergaminowa, wzrok nieco przymglony, ale rysy twarzy wyraziste i piękne. Nieustraszony strzelec, przed kilkoma jeszcze laty, mimo osłabionego wzroku, chodził sam na niedźwiedzia: „albo ty mój, albo ja twój". Latem i zimą w domu miejsca nie zagrzeje, na „gaździnę" i dzieci zdaje gospodarstwo, a sam przywdziewa kierpce, szubę zarzuca na plecy i z gęślikami idzie na hale... idzie przez wieś, jak przez las, nie patrząc na strony — i wygrywa „staroświecką"... Hej, te gęśliki! Gdy mu kiedyś ostatnią krowę wyprowadzono na sprzedaż, usiadł z nimi przy drodze i grał, grał, „żeby jej weselej było opuszczać zagrodę"... Smutkiem góralowi nie wyżyć!... Hej, te gęśliki! nie ma już takich drugich w Tatrach i Sabały drugiego nie ma.

Otóż tego to Sabałę żywcem pochwycił utalentowany artysta na jakiejś hali. Przy nim młody juhasik, dalej stado owiec, w głębi szałas i góry. Rzecz pełna wdzięku, a jakkolwiek perspektywa powietrzna zostawia nieco do życzenia, a figurki na odległym planie zbyt nam się wydają wyraziste, cacko to do najsympatyczniejszych na wystawie zaliczamy.

Drugi obrazek tego artysty: „W kłopocie", od dłuższego już czasu zdobiący sale wystawy, jest także istną perełką. Ten poczciwy staruszek w szynku, który snadź niedobrze obliczył się z funduszami i z takiem komicznem zakłopotaniem szuka teraz po kieszeniach zdawkowej monety na zapłacenie szklanki wina, ta szynkareczka spoglądająca na niego z wyrazem nieubłaganej w swoich żądaniach Temidy — to dzieło prawdziwego artysty-psychologa.

Figurze dziewczyny mielibyśmy pod względem rysunku nieco do zarzucenia — wydaje się nam ona cokolwiek za krótka, ale wobec wysokich zalet obrazka, błędy te tracą na znaczeniu. Pisząc o obrazach Pochwalskiego, godzi się podnieść, że tak w tym jak we wszystkich bez wyjątku jego utworach, znajdujemy to, czego napróżno zwykle szukać nam przychodzi u tylu innych mistrzów pęzla: w nakreślonych przez niego postaciach znajdujemy zawsze sumiennie wystudyowany i mistrzowsko pochwycony wyraz twarzy i wyraz gestu. Inni studyują z upodobaniem aksamity, jedwabie, futra, kryształy i t. p., karnacyę wreszcie i modelunek, a to w czem dusza przegląda, ludzkie afekta i namiętności oddają w sposób szablonowy i konwencyonalny. Pochwalski darem obserwacyi artystycznej umie pochwycić to, co z grymasu płatnych modeli odwzorować się nie da, to, co najbardziej przelotne i niestałe a jednak w artystycznem ujęciu życia najważniejsze: myśl i uczucie.

* * *

Zalety te, tak cenne w malarstwie rodzajowem, stają się w dziedzinie portretu zaletą kardynalną.

Oto mamy przed sobą portret pęzla Pochwalskiego. Ten mężczyzna o siwiejących włosach, o wyrazistych rysach, szlachetnej postawie i wykwintnym stroju, z tym jedwabnym w lewej ręce kapeluszem i rękawiczkami w drugiej — zjawił się nagle przed nami... zamałobyśmy powiedzieli, mówiąc: jak żywy, bo zaledwieśmy wzrok na nim zatrzymali przez chwilę, wydaje nam się już, że go znamy i lepiej znamy od niejednej osoby, z którąbyśmy wiele przebyli czasu i wiele przegawędzili godzin. Charakter, temperament, wszystkie zresztą właściwości umysłu, jakie nadaje stanowisko społeczne i sposób życia — nie odczytujemy tu mozolnie z jego rysów, ale obejmujemy odrazu w pierwszem wrażeniu, jakie na nas wywiera ta postać. Wydaje nam się, że znamy jego znalezienie się w życiu towarzyskiem, jego upodobania i zasady.

Drugi to już widzimy na wystawie portret takich zalet pęzla Pochwalskiego. Pierwszym był portret p. B., w polskim stroju — bardziej może efektowy, szczególnie w traktowaniu akcessoryów, ale w każdym razie ustępujący niniejszemu pierwszeństwa pod względem ruchu, życia, modelunku i karnacyi. Zbyt ogólnikowe traktowanie niektórych szczegółów modelunku, które pierwszemu portretowi zarzucano, tu, jak nam się zdaje, byłoby zarzutem nieusprawiedliwionym. Być może, iż badając pilnie, dostrzegłby jaki Zoil, że w stosunku do niezaprzeczonej staranności, z jaką artysta twarz modelu malował, subtelność, z jaką traktował ręce i akcessorya, była zbyt wielką — spostrzeżenie to jednak nie przemawiałoby na niekorzyść samego wizerunku, ale tylko na korzyść sumiennego wykonania rzeczy podrzędnych, które inni zaniedbywać zwykli. Jeden chyba zarzut uczynićbyśmy mogli zarostowi twarzy, którego puchowa miękkość zdaje nam się przechodzić właściwą granicę.

* * *

Wspomniawszy o znakomitym portrecie Pochwalskiego, godzi nam się poświęcić kilka słów innym portretom, znajdującym się na wystawie.

Jeden z najlepszych portrecistów polskich wymalował wizerunek Józefa Szujskiego ze znanej fotografii, zdjętej w tak pięknych i sympatycznych latach jego młodości. Podobieństwo rysów niezaprzeczenie wielkie, ale niestety, pochwycone tylko ze strony — że się tak może niewłaściwie wyrazimy: czysto fizycznej. Właściwością, a raczej brakiem tego dzielnego artysty, któryśmy niejednokrotnie już wytknęli, jest pewne obniżanie poziomu intellektualnego portretowanych osób. Ktoby nie wiedział, że portret przedstawia niepospolitego męża, nigdyby się tego nie domyślił. — Tyle o samej twarzy. Co się tyczy figury, zarzuty możemy podnieść cięższe. Szujskiemu nikt z jego najzaciętszych przeciwników nie byłby zarzucił, że „głowy nie ma na karku." W tym portrecie zaś istotnie nie ma jej na karku, osadzona bowiem wprost na tułowiu.

Nader wdzięcznym i efektowym jest portret młodej damy, w czarnej aksamitnej sukni, z perłami na szyi, a wachlarzem z perłowej masy w ręku. Dzieło to utalentowanego artysty, Żukotyńskiego. Oprócz gustownego układu, efektownego oświetlenia i plastyki, nie jedną w tym utworze podnieść moglibyśmy zaletę, jakkolwiek modelowanie nie całkiem nas zadawalnia, a rysunek ramion i rączek nie wydaje nam się poprawnym. Akcessorya malowane świetnie.

Do najlepszych portretów wystawy oprócz pracy F. Krudowskiego z lat dawniejszych (portretu p. Jana Styki), zaliczyć należy dzieło pęzla portretowanego, wymienionego właśnie naszego malarza religijnego Jana Styki. Jest to portret znanego wszystkim w Krakowie lekarza, a miłośnika sztuk pięknych. Podobieństwo rysów i wyrazu, pochwycone wybornie. Obraz malowany śmiałym pęzlem, modelowanie wyraziste, acz niezbyt subtelne, oświetlenie efektowne. Układ i rysunek samej postaci mniej nam się podoba. Pod tem suknem surduta nie czujemy ciała i życia. Cień na górnej wardze zdaje nam się niefortunnym.

Fr. Machniewicz wystawił dwa portrety. (Mężczyzna w polskim stroju i dama w czarnej sukni: — pp. M.) Z niewątpliwym one malowane talentem, szczególnie portret damy, który pod każdym względem do lepszych obecnie na wystawie zaliczyć można. Portret mężczyzny razi niegustownym układem i niewłaściwą karnacyą twarzy, jakby przysypanej popiołem. Subtelnością w pochwyceniu wyrazu nie odznacza się ten portret.

Tegoż artysty przeszłoroczne dwa studya: „Bonifrater" i „popiersie kobiety w czarnej sukni", niepospolite obudziły nadzieje. Spełnia je w pewnej części w roku obecnym nadesłany obraz „Babunia". Rzecz rysowana poprawnie, malowana śmiało i z poczuciem wielkiem prawdy, w kolorycie jednak nieco szara i mdła, co nieodpowiednie treści rozmiary obrazu tem bardziej uczuć dają. Chusta zawieszona zdaje się być z blachy.

P.

piosenka o ciężkich czasach. Nie przeszkadza to jednak powodzeniu instytucyi, mających na względzie pożytek ogólny. Do takich zaliczyć należy ogród zoologiczny warszawski, założony przez p. Kamińskiego, który nietylko że przyzwoite dochody przynosi akcyonaryuszom, ale nawet otrzymuje ofiary od osób rozmaitych. W tych dniach naprzykład nieznana jakaś osoba złożyła 500 rs. jako początek składki na zakupienie okazów, które zostały we Lwowie z powodu bankructwa właściciela menażeryi. Wątpić nie można, że za tym pierwszym datkiem posypią się i inne. Niema bowiem w Europie miasta tak skłonnego do ofiarności na cele ogólne — jak Warszawa.

Monopol wódczany w Austro-Węgrzech.

Wiedeń, 14 lutego.

Projekta Bismarka, dążące do zaprowadzenia monopolu wódczanego w Niemczech i do wynarodowienia żywiołu polskiego w wschodniej połaci królestwa pruskiego, ożywiły stronnictwo niemieckie w Austryi i pobudziły je nie do głębszego zastanowienia się nad pobudkami i zamiarami owych projektów, lecz do corychlejszego ślepego naśladowania. Dla tego stronnictwa Bismark jest prorokiem; a co on wyrzeknie, to święte; tego trzeba się trzymać i to naśladować z zaparciem się własnego zdania, z pominięciem dźwięcznie brzmiących zasad wolności, postępu i konstytucyonalizmu. Od czegóż bowiem jest dyalektyka i sofistyka, tak rozwinięta przez filozofię niemiecką? Ta znajdzie sposoby na wmówienie w siebie — a może i w innych — że postęp i wolność dadzą się pogodzić z niczem nieograniczoną i pod względem finansowym niekontrolowaną władzą, byleby ona spoczywała w rękach niemieckich i dawała tę satysfakcyę, że nie mogąc panować, jest się przynajmniej narzędziem panowania i gnębienia innych narodów, które można będzie traktować jako materyał do eksperymentowania, jako rasę podlejszą.

Zaledwie Rada państwa rozpoczęła swoje czynności, a już pojawił się wniosek p. Scharschmida, dążący do zgiermanizowania narodów w Austryi, — i wniosek klubu niemieckiego, dążący wyraźnie do tego, aby rząd i w Austryi zaprowadził monopol wódczany, chociaż jeszcze wcale nie wiadomo, czy i na jakich podstawach da się to w Niemczech zaprowadzić.

Przez monopol wódczany zmierza Bismark do tego, aby nietylko mieć obfite źródło dochodu, niezależne od uchwały parlamentu, czy też Sejmów, ale pokryć całe Niemcy siecią agentów rządowych w szynkarzach, a nadto producentów-ziemian trzymać zawsze pod grozą i w trwodze, że nie sprzedadzą swego produktu rządowi, albo narażą się na przeróżne przeszkody, trudności i wydatki, jeżeli przez swe postępowanie nie dość uległe zwrócą na siebie niechętne oko panów landratów.

Naśladowanie Bismarka tak odjęło temu stronnictwu wszelki zmysł polityczny, że nietylko zdają się nie widzieć pobudki i celu w jego projekcie, ale gotowi uchwalić za jego przykładem podobny monopol w Austryi i przyczynić się przez to do wzmocnienia obecnego ministerstwa, które całą duszą nienawidzą, byle dogodzić swemu uczuciu uwielbienia Bismarka. Uwielbienie to dla Bismarka jest widocznie silniejsze, niż niechęć do obecnego ministerstwa.

A może też panowie, upominający się o monopol w Austryi, liczą na to, że narody w Austryi i ich reprezentanci są tak samo, jak oni przejęci zbawiennością pomysłu Bismarka, że się głośno upomną o wykonanie i tem upominaniem się przyspieszą upadek znienawidzonego gabinetu, i zrobią miejsce dla monopolistycznych germanizatorów?

W tej agitacyi za monopolem zapominają nadto ci panowie, że w Austro-Węgrzech wykonanie takiego projektu byłoby nierównie trudniejszem, niż w Niemczech, bo tu głos równorzędny z Austryą mają Węgry, a nadto tak w Węgrzech, jak z austryackich krajów w Galicyi i na Bukowinie prawo wyłącznego wyszynku wódki, czyli t. z. propinacya należy do właścicieli większych posiadłości lub do gmin, którychby pierw musiało się zindemnizować. Podstawa rachunku jest tu zatem znacznie różną, od niemieckiej.

Nie wątpimy, że właściciele prawa propinacyjnego, które w Galicyi ma trwać jeszcze blisko ćwierć wieku, przystaliby chętnie na odpowiednią indemnizacyę, zwłaszcza wśród obecnych kłopotów z powodu niskich cen zboża, ale czy owi panowie rozpatrzywszy się w tem zechcą uchwalić zarazem stósowne wynagrodzenie?

Mimo tych trudności, agitacya za monopolem rozwija się dalej. Bo oto dnia 12 b. m. zajmowano się tą sprawą na zgromadzeniu klubu ziemian i leśników w Wiedniu. Roztrząsano tam wielkie znaczenie tej kwestyi i dyskutowano nad wywodami znanego dawnego posła do Rady państwa, inspektora dóbr na Śląsku Obratschaja, który już po raz drugi z wielką gorliwością przemawia za monopolem. Obliczył on, że przyjąwszy 25 złr. za hektolitr spirytusu przy wykupnie, a 100 złr. przy monopolistycznej sprzedaży miałoby państwo po zapłaceniu 64 milionów za towar w gorzelniach jeszcze 194 mil. dochodu surowego. Odtrąciwszy od tego ubytek dotychczasowego podatku gorzelanego i odliczywszy jeszcze około 20 prct. na administracyę, pozostałoby na czysto 140 mil. złr. Rachunek ten odnosi się do całej monarchii, lecz zapomniano w nim uwzględnić to, o czem wyżej wspomnieliśmy, że w Galicyi z Bukowiną i na Węgrzech egzystuje prywatne prawo propinacyjne, a nadto nie uwzględniono tego, że cena spirytusu nie zawsze będzie tak niską, jak nią i dawniej nie bywała.

Dla tego po dłuższej rozprawie nie oświadczono się wcale za monopolem, lecz uchwalono rezolucyę, polecającą wydziałowi klubu, „aby przez petycye starał się nakłonić do szczegółowych studyów nad tą sprawą w całej monarchii, w tym celu, aby ją uchronić od szkodliwych wpływów, na jakie byłaby narażoną skutkiem zaprowadzenia monopolu wódczanego w państwach sąsiednich.“

Niepowodzenia kolonizacyi rosyjskiej.

W r. 1873 Izby skarbowe w Królestwie Polskiem zarządziły sprzedaż dóbr i gruntów do funduszu religijnego należących, a skonfiskowanych duchowieństwu na rzecz skarbu w moc ukazu 8 listopada 1864 r. W celu wyparcia żywiołu polskiego za pomocą kolonizacyi rosyjskiej ziemie poduchowne rozdzielono na dwie kategorye. Jedną z nich mogli nabywać poddani rosyjscy bez różnicy wyznania, ziemie zaś zaliczone do drugiej kategoryi tylko rodowici Rosyanie prawosławni na wyjątkowych prawach. Byli oni tylko obowiązani do zapłacenia $^1/_{10}$ wartości nabytego majątku, resztę zaś jej mieli spłacać ratami w ciągu lat 42, licząc 4% od kapitału, a 1 do 2% na amortyzacyę. Ponętne warunki odniosły na razie pożądany dla rządu skutek. Do kupna rzuciły się tłumy czynowników, którzy za pożyczane na wysokie procenta pieniądze nabywali dobra poduchowne. Cywilizatorzy ci skupywali majątki ziemskie bez zdania sobie sprawy, jak będą gospodarować, lecz z myślą sztucznego podniesienia ceny szacunkowej i zrobienia dobrego interesu. Nikt z rosyjskich kolonistów nie gospodarował przeto, lecz marzył tylko o sprzedaży. Sztuka się nie udała, bo cena ziemi spadła. Tymczasem majątki zaniedbane bez wkładów podupadały coraz bardziej, żadnych dochodów nie przynosząc i ostatecznie musiały przejść w ręce polskich dzierżawców.

Dla ratowania myśli rusyfikacyjnej *Dniewnik Warszawskij* żąda obecnie nowych praw wyjątkowych i dodaje w końcu: „Wielu bardzo jest takich rosyjskich właścicieli ziemskich, którzyby chcieli sprzedać majątki swoje, lecz nabywców Rosyan znaleźć nie mogą. Jeżeli więc rząd nie przyjdzie z pomocą właścicielom tym i nie zmniejszy normy płaconych obecnie procentów, to nie pozostanie im nic innego do zrobienia, jak rzucić ziemię na los szczęścia.“ Z tych lamentów urzędowego organu okazuje się, iż i ten środek rusyfikacyi ziemskiej nie udał się, jak każdy środek polityczny fałszywy i nieuczciwy. Opust procentów, żądany przez *Dniewnik*, na nic się nie przyda, a straty skarbowi przyniesie i kraj zuboży. Najlepiej więc znieść zakaz sprzedaży Polakom dóbr poduchownych, lub też zastosować jeden z paragrafów ukazu 1871 r., który stanowi, iż na wypadek upadku dóbr poduchownych należy je rozparcelować między miejscowych włościan bezrolnych.

Motywa do projektu szkolnego.

W motywach do projektu ustawy, dotyczącej obsadzania posad i stosunku służbowego nauczycieli i nauczycielek w publicznych szkołach ludowych w obrębie W. ks. Poznańskiego, Prus zachodnich i obwodu regencyi opolskiej (p. Nr. 36 *Now. Ref.*) pisze ministerstwo:

„W tych powiatach, które przeważnie, albo częściowo zamieszkałe są przez ludność, mówiącą po polsku, tak dla tego, aby zapewnić skuteczne udzielanie nauki, jakoteż, aby nauczycieli ochronić przed nieuprawnionymi wpływami, okazała się potrzeba, ścieśnić stosunek nauczycieli w publicznych szkołach ludowych do państwa.

Obecnie prawo powoływania nauczycieli wykonują osoby prywatne i gminy — przystępne dla wpływu polskiego stronnictwa, po największej części ze względów narodowo-politycznych, a świadomość, że to się dzieje, wpływa niepomyślnie na polityczne stanowisko i czynność urzędową nauczycieli, zwłaszcza jeżeli z tej strony spodziewają się awansu w urzędzie.

Na urzędujących nauczycieli wywieranym bywa silny wpływ polskiego stronnictwa i gmin, zależnych od niego w tym kierunku, że zaniedbują naukę niemczyzny, albo wykonują ją tylko mechanicznie.

Szczególne trudności, na jakie państwo pod względem nauki napotyka w okolicach, gdzie mówią dwoma językami, zalecają nadać rządowi prawo rozstrzygania co do obsadzania nauczycieli i możliwego innego użycia ich, nie zważając na prawo powoływania ze strony osób trzecich, wyłącznie podług potrzeb nauczania.

Przekonanie, że to się dzieje, uczyni zarazem nauczycieli niezawisłymi od wpływów, wywieranych ze strony Polaków i wzmocni w nich uczucie, że są urzędnikami pruskiego państwa.

Podług przepisów w dodatku do § 16 lit. l. ust. z dnia 21 lipca 1852 znajduje użycie oznaczona tam kara dyscyplinarna przez oddalenie z urzędu, przez przeniesienie na inny urząd ze zmniejszeniem dochodów służbowych i utratą pretensyj do kosztów przeniesienia się, albo z obiema stratami tylko na urzędników w bezpośredniej służbie państwowej.

Wskutek tego, ponieważ nauczyciele i nauczycielki przy publicznych szkołach ludowych uchodzą nie za bezpośrednich, ale tylko za pośrednich urzędników państwowych, przeniesienie karne tychże za przekroczenia służbowe podług ówczesnego położenia ustawodawstwa uważane było za wykluczone.

Jeżeli zatem w tych częściach terytoryów, na które projekt ustawy się rozciąga, państwowy charakter szkół ludowych i zasadnicze zrównanie nauczycieli ludowych w ich stosunkach służbowych z bezpośrednimi urzędnikami państwowymi otrzyma wyraz przez to, że stosownie do § 1 prawo obsadzania nauczycieli zachowanem zostanie wyłącznie dla państwa, wydaje się stosownem, aby równocześnie w tych okolicach nauczyciele i nauczycielki przy szkołach ludowych także i co do wysokości użycia karnego przeniesienia zrównani zostali z bezpośrednimi urzędnikami państwowymi.“

Dalej wyprowadza rząd wniosek, że słuszna, aby skoro właścicielom dóbr odebrano prawa powoływania nauczycieli, uwolniono ich zarazem od przepisów § 33 powszechnego prawa krajowego co do zobowiązania, dotyczącego utrzymania szkół. Ciężary stąd powstałe przejdą na kasę państwową.

Co do stanowiska administracyi finansów, kończy rząd, nie zachodzą także żadne obawy, gdyż przedmiot, o który tu chodzi jest stosunkowo nieznacznym. Suma, jaką kasa państwowa wskutek § 3 projektu tego przejmie, wynosi podług obliczenia z r. 1884 tylko około 52.000 m. a najwyżej 60.000 m.

Turcya i Bułgarya.

Układ turecko-bułgarski, znany czytelnikom naszym z przeglądów politycznych nie podobał się w Rosyi. Z komunikatu *Journal de St. Petersbourg* okazuje się, iż gabinet petersburski czyni pewne zastrzeżenia co do treści i znaczenia umowy, zawartej między Wysoką Portą a księciem Aleksandrem. „Z Konstantynopola roztelegrafowano, — pisze organ dyplomacyi rosyjskiej—że wszystkie mocarstwa zgodziły się na warunki zawartego układu, z wyjątkiem Rosyi, która czyni pewne zastrzeżenia, które „były do przewidzenia“. Jeżeli tak jest, a zastrzeżenia były przewidziane, to czyż nie lepiej było zapobiedz im przez usunięcie tych punktów, które je wywołały. Z tego, iż na ostatniej konferencyi zaproponowano Porcie szukanie bezpośredniego porozumienia z Bułgaryą nie wynika wcale, iż wszelki układ, bez względu na treść jego, ma być z konieczności uznanym przez mocarstwa i to bez żadnych zastrzeżeń. Układ zaś ten przemienia Bułgarów w janczarów Porty — jak się wyraziła *Koeln. Ztg.* Cokolwiekbądź powtarzamy raz jeszcze, iż między mocarstwami toczą się obecnie układy, więc nie potrzeba niepokoić opinii publicznej, ani też wprowadzać ją w błąd co do ewentualnego postanowienia mocarstw. „Według *Now. Wrem.* zarzuty rządu rosyjskiego co do treści układu turecko-bułgarskiego dotyczą głównie dwóch punktów, mianowicie: prawa sułtana do odnawiania pełnomocnictw generał-gubernatora Rumelii bez zgody mocarstw i przyzwolenia księcia na oddawanie swoich wojsk do dyspozycyi sułtana. Na żaden z tych dwóch punktów Rosya przystać nie może. Obydwa punkta czynią ks. Aleksandra zupełnie zależnym od Porty, skutkiem czego sułtan pewnego dnia może zażądać, aby wojska bułgarskie czyniły służbę wprost przeciwną interesom rosyjskim na Wschodzie. Z powodu układu bułgarsko-tureckiego odzywają się wreszcie *Petersb. Wiedm.* w te słowa: „Idea zjednoczenia Bułgaryi podobała się ks. Aleksandrowi. Zwrócił się z nią naprzód do Rosyi, ale natrafił na odmowę. Wówczas rozpoczął działać na własne ryzyko. — Dyplomacya rosyjska nie mogła tego pochwalać, stosunki musiały się przeto zaostrzyć. Obecnie Rosya może prowadzić układy z ks. Battenbergiem bez żadnych drażliwości. Tylko trzeba go przekonać, iż nie może się obejść bez Rosyi.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 lutego

Mowa Hausnera widocznie trafiło w sedno rzeczy, skoro organa centralistów austryackich nieustannie do niej wracają. Jeżeliby łajaniem i brutalnemi wyrażeniami można pokonać argumenta rozumowe, oparte na faktycznych danych, w takim razie mowca polski mógłby się czuć pokonanym. Odpowiadać zaś na te grubiaństwa nie warto — zapisać tylko warto owo jednomyślne zsolidaryzowanie się austryackiej lewicy i jej organów z bismarkowskiemi szaleństwami.

Wiener Allg. Ztg donosi: „W kołach parlamentarnych słychać, że między niemieckimi konserwatystami klubów Hohenwarta a Liechtensteina toczą się rokowania o rozpoczęcie akcyi w sprawie ustawodawstwa o szkołach ludowych. Ks. Liechtenstein, z pominięciem hr. Hohenwarta, zniósł się w tym przedmiocie bezpośrednio z hr. Taaffem. Z drugiej strony rozwijają posłowie Karlon i Lienbacher żywą agitacyę, aby członków klubu Hohenwarta pozyskać dla klubu Liechtensteina, ponieważ wzmocniony w ten sposób klub mógłby z większym naciskiem stawiać swoje klerykalne żądania“. Dziwnie to nieco świadczy o solidarności sprzymierzonych klubów prawicy, żeby jeden klub wśród członków drugiego robił dla siebie werbunek, ale p. Lienbacher nieraz już w wyższym nawet stopniu zadziwił prawicę swojem postępowaniem.

Niemiecka opozycya w Radzie państwa znalazła dla wniosku Scharschmida o wydanie ustawy językowej poparcie *im Reich*, poparcie zręczne, bo pozorami opozycyi okryte. Oto berlińska *National Ztg* zarzuca projektowi, że za mało żąda, że nie uzyska on dla żywiołu niemieckiego tego stanowiska, „jakie mu się po ugodzie z Węgrami należy“. Dziwi się, jak mógł klub niemiecki podpisać taki wniosek, a znajduje na to jedno tylko wytłomaczenie — iż tak słabym i umiarkowanym wnioskiem chciano udowodnić, że ci niegodziwi Sławianie, a zwłaszcza Polacy i Czesi nawet najbardziej umiarkowane, a do pojednania dążące wnioski „brutalnie odrzucają“. *Gut gebrüllt — Löwe!* — powinniby członkowie centralistycznej lewicy zawołać swemu berlińskiemu sojusznikowi.

Z Petersburga piszą do monachijskiej *Allgemeine Ztng* co następuje: „Bawi tu obecnie gen. Hurko, generał-gubernator warszawski. Bierze on udział w naradach nad mającemi wyjść wkrótce rozporządzeniami w celu wzmocnienia żywiołu rosyjskiego w Polsce. Już poprzednio zamierzano postępować energicznie w tym duchu, a ostatnia rozprawa w sejmie pruskim wzmocniła jeszcze te zamiary. Mowy ks. Bismarka wywarły silne wrażenie w kołach biurokracyi rosyjskiej, a chociaż w Petersburgu przyzwyczajono się sprzeciwiać się wszystkiemu, co pochodzi z Prus, to jednak w mowach tych dopatrzono się poparcia polityki rosyjskiej w Polsce. Dla Rosyi jest sprawa polska jeszcze więcej piekącą niż dla Prus. Żywioł polski w Rosyi jest o wiele niespokojniejszym, wytrwalszym i silniejszym. W armii urzędników rosyjskich nie napotyka on znacznego oporu, gdyż polska kultura jest wyższą od rosyjskiej. U nas stoją Polacy pod tym względem po nad Rosyanami, podczas gdy w Prusiech muszą się oni uginać wobec kultury niemieckiej. Wskutek tego jest dla Rosyi walka z polskością o wiele trudniejsza, a pomoc ze strony sąsiedniego państwa może jej być bardzo na rękę. W istocie istnieje pod tym względem zupełne między oboma państwami porozumienie, chociaż nie zawierano żadnych układów w tej mierze.“

W Sejmie pruskim wśród rozpraw nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, zabrał głos p. Wehr i radził, by sędziów jednej prowincyi przenosić do drugiej. W końcu przypominał Wehr zarzut, uczyniony w r. 1883, że Polacy pomijani bywają przy awansach sądowych i twierdził, że zarzut to niesłuszny. Na te zarzuty odpowiedział ks. dr. Jażdzewski. P. Wehr umiał tu znowu kwestyę polską wysunąć na pierwszy plan. Skoro odwołał się na mowę, w której w r. 1883 użalałem się, że minister przy rozdawaniu notaryatów pomija Polaków, to muszę skonstatować, że pod tym względem zaszła zmiana. Następnie wskazywał mowca, że właśnie wskutek braku sędziów umiejących po polsku, dzieje się w okolicach polskich wiele nieprawidłowości. Polacy czują, że nawet pod względem wymiaru sprawiedliwości są uważani za poddanych drugiej klasy. Że nawet na tem polu przeciw intencyom ministra, polityka ważną odgrywa rolę, wskazuje mowca na oświadczenie prokuratora w Poznaniu, który powiedział, że polskie dziennikarstwo będzie zawsze ścigał. Nawet sposób, w jaki traktują wszystko, co ma styczność z walką kulturną, nie może nadać prawu należnego poszanowania.

W końcu prosi mowca, by minister sędziów Polaków nie przenosił a owszem przeniesionych odwołał, aby zapobiedz istniejącemu złemu.

Minister dr. Friedberg. Ks. dr. Jażdzewski nie ma powodu na nowo podnosić kwestyi polskiej przy etacie ministra sprawiedliwości. Jeżeli sądzi, że oświadczenie Wehra co do pewnego adwokata jest nieprawdziwe, to się myli. Doniesiono mi bowiem, że ów pan, jako obrońca w procesie o obrazę honoru oświadczył, że nie może tego uważać za obrazę, jeżeli ktoś powie o Polaku, że brał on udział w rewolucyi, a nawet, że był w tej rewolucyi żandarmem wieszającym. Prawda, że odmówiłem mu wtedy notaryatu, ale prawda i to, że później go otrzymał. Pan ten bowiem był później u mnie i z rozmowy z nim przekonałem się, że powiedział w rozgorączkowaniu, i że godzien jest notaryatu. Sądzę, że dr. Jażdżewski nieszczególną usługę wyświadcza swoim rodakom, jeżeli zmusza mię do opowiadania tu takich rzeczy. W ogóle sądzę, że życzliwość, jaką *a priori* trzeba okazywać polskim sędziom, nadzwyczaj bywa utrudnianą przez podobne mowy tu w Izbie. Pan poseł powiedział dalej, że ów prokurator oświadczył, że bezustanku ścigać będzie polską prasę. Nie czynię mu z tego zarzutu, bo jest to ta prasa, która winną jest karnych przekroczeń.

Z Wiednia donoszą do *Timesa*: „Na podstawie urzędowych wiadomości z Belgradu można nabrać przekonania, że pokój jest zapewnionym. Po długiej walce między stronnictwem wojennem i p. Garaszaninem, przeważyło zdanie prezesa gabinetu, którego usilnie popierał hr. Khewenhüller. Król Milan postanowił podpisać pokój. A skoro się to stanie, demobilizacya armii nastąpi bezwłocznie. Rzecz ta jest postanowioną nieodwołalnie bez względu na to, co uczyni Grecya. Minister Garaszanin postanowił podać się do dymisyi z powodu złego stanu zdrowia. Następcą jego będzie p. Mijatowicz, bądź jako prezes gabinetu, bądź też jako szef jednego z głównych departamentów w ministeryum. Zmiana gabinetu nastąpi po powrocie Mijatowicza z Bukaresztu, a w każdym razie przed zwołaniem Skupczyny. Polityka serbska będzie się opierać i nadal na ścisłym sojuszu z Austryą“.

To pokojowe usposobienie Serbii da się poczęści wytłomaczyć bardzo serdecznem przyjęciem, jakiego książe Mikołaj Czarnogórski doznał w Petersburgu. To zbliżenie się Rosyi do Czarnogóry nie mogło ujść uwagi rządu serbskiego i musiało wpłynąć na ostygnięcie zapałów wojennych w Belgradzie.

Wczorajsza depesza *Ag. Havasa* donosi o nowej zwłoce w układach, odbywających się w Bukareszcie. Obie strony zgodziły się zaledwie na pierwszy punkt ugody, zawierający oświadczenie, że pokój stanowczo został zawarty. Co do drugiego punktu, odnoszącego się do sporu granicznego między Serbią i Bułgaryą, oczekuje Madjid pasza nowych instrukcyj z Konstantynopola.

W związku z tą nową zwłoką w układach ma być podróż hr. Khewenhüllera, który wczoraj przybył z Belgradu do Wiednia. Hr. Khewenhüller, który był na audyencyi u cesarza i u następcy tronu, odjeżdża jutro na swe stanowisko.

Journal des Débats otrzymał z Berlina depeszę, zawierającą niektóre szczegóły, tyczące się akcyi dyplomatycznej w sprawie ugody turecko-bułgarskiej. Wynika z tego, iż nieprawdziwą była wiadomość, jakoby Niemcy i Austrya zgodziły się na warunki ugody przed przyjęciem jej przez Rosyę. Odnosi się to zwłaszcza do Austryi, która nie miała powodu spieszyć się z uznaniem traktatu, niekorzystnego w każdym razie dla protegowanej przez nią Serbii. W Petersburgu panowało od pierwszej chwili przekonanie, że ugoda zawarta, w tej formie, w jakiej ją ułożono w Konstantynopolu, wyszłaby na niekorzyść Rosyi. Korespondent paryskiego dziennika zapewnia w końcu, że trzy cesarstwa nie różniły się ani na chwilę w zapatrywaniu na tę sprawę.

Uzbrojenia armii i marynarki tureckiej nie ustały ani na chwilę. Porta zakupiła znowu pięć łodzi torpedowych w Elblągu. Do Macedonii odchodzą nowe posiłki.

Poseł angielski p. White uwiadomił Portę, że instrukcye, jakie otrzymał z Londynu, zgadzają się zupełnie z programem poprzedniego gabinetu, i że rząd angielski nie przestanie czuwać nad utrzymaniem pokoju na pograniczu grecko-tureckiem. P. White oznajmił zarazem rządowi tureckiemu, że dzięki pośrednictwu mocarstw Grecya zadowolniłaby się dziś drobnemi terytoryalnemi ustępstwami. Abdul Hamid ma być osobiście dosyć skłonnym do zadosyćuczynienia żądaniom Grecyi; obawia się on jednak, żeby zbytnia uległość nie pozbawiła go popularności we własnem państwie.

Rozruchy robotnicze w Leicester i Birmingham przekonały rząd angielski, że kwestya socyalna we wszystkich miastach angielskich może przybrać groźne rozmiary. Na wczoraj zapowiadano w Birmingham nową manifestacyę robotników. W odezwie, którą rozdawano między robotników, czytamy między innemi: „Przybywajcie tysiącami! Dla czegóż macie wśród zbytków, umierać z głodu?

W Londynie, gdzie zarządzono składki na robotników, zebrano w dwóch pierwszych dniach 20,000 funtów. Dzienniki angielskie nie są zadowolone z wyniku składek. Przypominają one publiczności, że w poprzednich latach zbierano na podobne cele daleko większe kwoty. Być może, iż wyzywające zachowanie się tłumów pozbawiło je na razie sympatyj zamożniejszych warstw i że to wpłynęło na zmniejszenie się ofiarności.

Donosiliśmy już, że skandaliczny proces wytoczony Dilkemu przez rodzinę Crawfordów zakończył się zupełnem uniewinnieniem oskarżonego. Mimo tego uważają powołanie Dilkego do gabinetu za rzecz bardzo nieprawdopodobną, gdyż niektóre zeznania Crawforda, jakkolwiek nie obciążyły oskarzonego w oczach trybunału, kompromitują go poniekąd w oczach opinii publicznej. Główny świadek w tym procesie, a miała nim być sama pani Crawford, nie stawił się w sądzie. Całe oskarżenie opierało się jedynie na jej zeznaniach, które uczyniła mężowi, a które on przed trybunałem powtórzył. Publiczność londyńska w wysokim stopniu zainteresowała się tym procesem, a w dzień rozprawy ulica, wiodąca do trybunału, napełnioną była tłumem ludności.

Republikanie hiszpańscy dokładają wszelkich starań, ażeby doprowadzić do pojednania wszystkich odcieni tego stronnictwa. Przed tygodniem zjechali się w tym celu do Madrytu główni reprezentanci republikańskiej partyi. Na razie postanowiono jedynie zaniechać wszelkich publicznych demonstracyj.

Wybór do Rady miejskiej we Lwowie.

Lwów, 15 lutego.

(=) Przy wyborze całej liczby 100 radnych naraz, nic dziwnego, że skrutynium się wlecze całemi tygodniami. Obecnie jest ono już prawie na ukończeniu Wynik dotychczasowy jest taki, iż wybranych niewątpliwie jest 92 radnych prawdopodobnie wybranych 5 (co będzie lada dzień stwierdzone), zabrakłoby przeto tylko trzech.

Jak dalece pomimo wszelkich narzekań na nasz statut wyborczy większość wyborców umie uniknąć niebezpieczeństw, połączonych z tem, że się głosuje w jednem Kole, i że się całą Radę co trzy lata wybiera, dowodzi najlepiej fakt, iż wybrano 66 z dawnej Rady, a 26 nowych, zaś między pięcioma, których wybór jest prawdopodobny, jest 4 z dawnej Rady tak, że byłoby 70 dawnych, a tylko 30 nowych radnych i byłaby Rada odnowiona mniej niż w $^1/_3$ części. Niema więc mowy o nagłych przewrotach Zarzucają także, że wybór w jednem Kole nie daje rękojmi, iż do Rady wejdzie dostateczna liczba inteligencyi. Zanim obliczenie głosów będzie całkowicie skończone, poczem dopiero dokładna statystyka będzie możliwą — można jednak już dzisiaj powiedzieć, że inteligencya ma w Radzie wpływ bardzo poważny, jest bowiem reprezentowana przez 59 radnych (7 adwokatów, 8 lekarzy i aptekarzy, 4 profesorów szkół średnich, 7 prof. uniw., 8 duchownych wszelkich wyznań, 8 inżynierów i budowniczych, 5 dyrektorów i wyższych urzędników bankowych, 12 urzędników innych instytucyj). Zarzut zatem tak zwanego „kołtuństwa,“ czyniony naszym wyborcom, najzupełniej jest niesłuszny, a między wybranymi do Rady rzemieślnikami i kupcami jest przeważna większość takich, którzy będą bardzo dodatnią siłą do pracy w sprawach gospodarczych miasta — i gdyby nasza „intelligencya“ chciała tak gorliwie jak oni zajmować się sprawami miejskiemi, możeby niejeden powód do narzekań został usnnięty.

Posiedzenie komitetu Mickiewiczowskiego.

Pod przewodnictwem p. Szlachtowskiego odbyło się wczoraj o godzinie $4^1/_2$ popołudniu posiedzenie budowy pomnika dla A. Mickiewicza. W obradach brali udział pp. Bochenek, Beaupre, Friedlein, Hałaciński, Jordan, Jakubowski, Koźmian, Łepkowski, Łuszczkiewicz, Majer, Muczkowski, Mieszkowski, Ożóg, Potocki, Pryliński, Płochocki, Sierakowski, Sokołowski, Tarnowski, Weigel i marszałek Zyblikiewicz.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, p. prezydent zawiadomił zgromadzonych, iż na jego ręce nadesłano fotografię projektu pomnika wykonanego przez p. Masqué, że p. Pozynarski nadesłał opis pomysłu, według którego można by wykonać projekt — że jednak pierwszy projekt nie posiadał zalet art., drugi był zbyteczny, więc obrad nad nim nie wszczynano. Doniósł dalej p. prezydent, iż jest w posiadaniu listu przez p. Dykasa złożonego jeszcze w m. listopadzie r. z. z prośbą o otworzenie takowego na pełnem posiedzeniu komitetu. W otworzonym i odczytanym liście donosi p. Dykas komitetowi, iż wykończył nowy projekt pomnika, przeznaczając go w darze Muzeum narodowemu. Dzięki uprzejmości p. Jordana obejrzano fotogr. tego pomysłu. P. Pryliński odczytuje sprawozdanie podkomitetu, z którego dowiadujemy się, iż w myśl uchwały pełnego komitetu, podkomitet w porozumieniu z Matejką zawezwał artystów: pp. Rygiera, Gadomskiego i Welońskiego do wykonania projektów według pomysłu Matejki, gdy jednak p. Weloński projektu nie nadesłał, podkomitet otworzył wystawę dwóch modeli; nadmienia dalej sprawozdawca, iż p. Rygier otrzymał tytułem zaliczki na wynagrodzenie 1000 złr. i zwrot kosztów podróży 450 złr. a p. Gadomski 1000 złr.

Sprawozdanie podkomitetu było wstępem do ważnej dyskusyi, którą rozpoczął dr. Jordan wnioskiem o wyrażenie podziękowania zarówno Matejce, jak i obu artystom za podjęte starania i usilną pracę. Przechodząc jednak do szczegółowego przeglądu modeli, dr. Jordan zauważył, iż wykonanie któregokolwiek z projektów przerosło by sumę, jaką posiada komitet; że zaś w obecnym czasie ogólnej biedy żądać od społeczeństwa dalszych składek było by niesumiennością, przeto mowca projektuje pozostawienie obu projektów bez wykonania, dla całej zaś sprawy szukanie nowych dróg, które znaleść można w trzecim konkursie. Dziś, kiedy dzięki szerszej dyskusyi, rzeźbiarze dowiedzieli się, czego ogół żąda w pomniku, można by się spodziewać dodatniejszych rezultatów pracy. Podstawowa część wniosku p. Jordana — strona materyalna wykonania projektu Ma-

tejki — znajduje w p. Koźmianie przeciwnika, który sądzi, że twierdzenie p. Jordana jest może słuszne, jednak gołosłowne, że podkomitet wykonawczy powinien był wypracować kosztorys pomnika według każdego z modeli, że bez tej oceny komitet pełny nie może wyrokować o możliwości wystawienia w granicach środków rozporządzalnych. Ponieważ nadto żaden z członków zamiejscowych nie przyjechał na obecne posiedzenie, sprawa zaś obchodzi kraj cały, mówca jest za odroczeniem decyzyi ostatecznej do czasu wypracowania kosztorysu przez podkomitet, wreszcie za rozpowszechnieniem modeli za pomocą fotografii.

Dalsza dyskusya tyczyła się już tylko około sformułowania wniosków pp. Jordana i Koźmiana. Brali w niej udział pp. Bochenek, Potocki, Łuszczkiewicz, Pryliński, Zyblikiewicz i Koźmian. Ostatecznie komitet pełny uchwalił pięć następujących punktów:

1) Wyraża się podziękowanie mistrzowi Matejce za prawdziwie obywatelskie zajęcie się sprawą dla kraju ważną.

2) Podziękowanie pp. Gadomskiemu i Rygierowi za podjętą pracę.

3) Odracza się ostateczną decyzyę komitetu pełnego do porozumienia się p. prezydenta z zamiejscowymi członkami komitetu o termin wspólnych obrad, które winny nastąpić po obliczeniu przez podkomitet kosztorysu.

4) Ułatwi się ogółowi poznanie obu modeli przez rozpowszechnienie ich reprodukcyj za pomocą fotografij.

5) Poleca się podkomitetowi wypracowanie w najkrótszym czasie kosztorysu pomnika według wyświetlonych modeli i przedstawienie programu dalszej akcyi.

Pp. Eks. Popiel i Sokołowski wystąpili z komitetu centralnego. P. Beaupré żądał zniżenia ceny wstępu na wystawę modeli — co, jak dyr. Łuszczkiewicz zawiadamia, już się stało.

O godz. 6½ posiedzenie zamknięto.

Kronika.

Kraków, 16 lutego.

Akt poświęcenia drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się dzisiaj o godzinie 11 rano. Po przemówieniu wstępnem dr. Rostafińskiego przemówił rektor magnificus Lepkowski, wręczając p. Kosterkiewiczowi herb przyszły drukarni uniwersyteckiej, gryf połączony z herbami uniwersytetu z napisem *Veritas*, poczem ks. biskup Dunajewski dopełniwszy aktu poświęcenia lokalu i maszyn drukarskich, również przemówił do członków instytucyi. Pod sam koniec podziękował p. Kosterkiewicz zebranym profesorom uniwersytetu, reprezentacyi magistratu, ludziom, zarządom i właścicielom innych drukarni, biorącym udział w tej uroczystości. Na zakończenie podejmował p. K. członków uniwersyteckiej komisyi drukarskiej, zarządców innych drukarni i wszystkich biorących udział w restauracyi budynku na drukarnię.

Wykonanie mszy Heydena, zapowiedzianej pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza, sprawiło w niedzielę na słuchaczach, zapełniających szczelnie obszerną nawę kościoła OO. Dominikanów, bardzo korzystne wrażenie. Liczne chóry jak i orkiestra, złożyły się tutaj na całość, świadczącą pochlebnie o pracy i zabiegach p. Barabasza, które zamiłowaniu publiczność nasza ma do zawdzięczenia posłyszenie niejednego pięknego dzieła. Z ustępów ensemblowych podnieść należy szczególniej wykonanie „Kyrie" i „Gloria", z solowych kwartet „Gratias", śpiewany przez panie Grzymalską, profesorową Mikuliczową, oraz panów Miszke i Szelistawskiego. Przy powtórzeniu dzieła Heydenowskiego, co podobno wkrótce ma nastąpić, należałoby brakujące we mszy „Offertorium" zastąpić jakim wkładkowym numerem.

Bal akademicki. W przedwczorajszem ogłoszeniu opuszczono w liście gospodyń pp. Iskrzycką i Straszewską, w liście gospodarzy p. dyrektora Wiktora Kolosvarego. Następnie raczyli przyjąć obowiązki gospodarzy pp.: prezydent Dargun, generał Kirschner, hr. Sobiesław Mieroszowski, prokurator Zaklika i prezydent Zborowski.

Ruskie wesele. Dla łatwiejszego porozumienia się, komitet balu akademickiego uprosił łaskawe protektorki i gospodynie balu, które z Bielcza i z Ukrainy posprowadzane stroje ruskie już posiadają, ażeby stroje te na wzór i na okaz wystawione być mogły w magazynie robót kobiecych uczennic szkoły krakowskiej przy ulicy Grodzkiej nr. 9, I piętro. Tam bowiem najszybciej najtaniej i najdokładniej tego rodzaju ubiory naśladowane lub dostosowane być od razu mogą na miejscu. Uprasza się przytem osoby, któreby się po obejrzeniu tych strojów zdecydowały na wzięcie udziału w ruskiem weselu, ażeby tam również zostawiały swoje nazwiska, a to w tym celu, ażeby je następnie komitet mógł uwiadomić o próbie, która jeszcze w tym tygodniu odbędzie się w Sali redutowej pod uprzejmym kierunkiem p. Ekera.

Panowie zechcą się zgłaszać do zastępcy przewodniczącego p. Józefa Jezierskiego, Mały Rynek, 8, lub do p. Aleksandra Hoszowskiego, sekretarza Tow. Wzaj. Pomocy, Collegium Juridicum, przy ulicy Grodzkiej. Stroje damskie do kuliga, który ma w środku tańca ruskie wesele zaskoczyć, aby się z niem w następnych figurach spleść i połączyć, są, jako miejscowe, zbyt łatwe do wyszukania, ażeby szczególniejszych potrzebowały wskazówek.

Arcyksiążę Rainer wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał z Wiednia do Lwowa.

Dr. Stanisław Szachowski, docent prawa rzymskiego przy uniwersytecie lwowskim, powołany został na mocy uchwały Wydziału prawnego, do objęcia suplentury prawa kanonicznego na lwowskim uniwersytecie.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 17 bm. o godz. 8 w sali akademii umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którem po dyskusyi nad odczytem, mianym na przeszłem posiedzeniu, prof. dr. Mikulicz mówić będzie o chirurgicznem leczeniu otaku ropnego jamy Highmora z demonstracyą.

† **Ks. Walenty Danek**, t. kanonik, radca konsystoryalny, dziekan bocheński, b. nadzorca szkół ludowych i delegat biskupi Rady szkolnej okr. w Bochni, członek Rady powiatowej, proboszcz i radny miasta Wiśnicza nowego, przeżywszy lat 64, zmarł dn. 14 bm.

Zmarli. Ze szczupłej już garstki weteranów wojsk polskich, zmarł w tych czasach Piotr Kowalski, starzec przeszło 100-letni, we wsi Wola Wereszczyńska na Podlasiu.

Ślizgawka. We środę tj. 17 bm. przygrywać będzie na stawach obok ogrodu botanicznego muzyka wojskowa od godz. 2—6 popołudniu.

Zasiłki dla sztuk [illegible] młodzieży. Z kwoty 2000 złr., wyznaczonej [illegible] do dyspozycyi Wydziału krajowego [illegible] młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, udzielił Wydział krajowy następujące jednorazowe subwencye: Konstantemu Antoniemu dw. im. Guźkowskiemu, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie 250 złr.; Stanisławowi Lewandowskiemu, uczniowi akademii sztuk pięknych w Wiedniu 300 złr.; Andrzejowi Lenikowi, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie 200 złr.; Eugeniuszowi Steinsbergowi, uczniowi akademii sztuk pięknych w Monachium 300 złr.; Leonowi Mieczysławowi dw. im. Zawiejskiemu, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Florencyi 250 złr.; Ludwikowi Siasiakowi, uczniowi szkoły kompozycyi historycznego malarstwa w szkole sztuk pięknych w Krakowie, 300 złr.; Juliuszowi Zuberowi, artyście malarzowi we Lwowie, 300 złr.; Teodorowi Demkowowi, uczniowi król. bawarskiej akademii sztuk pięknych w Monachium, 300 złr.; Henrykowi Rauchingerowi, uczniowi akademii sztuk pięknych w Wiedniu, 300 złr.; Irenie Abendroth w Wiedniu, na dalsze kształcenie się w śpiewie, 500 złr.; Maryi Weiner w Wiedniu, na dalsze kształcenie się w śpiewie, 300 złr.; Rudolfowi Bernhardowi, na dalsze kształcenie się w śpiewie, 100 złr.

Lekarza potrzebuje gmina miasta Mikołajowa w Stryjskiem i gotowa płacić 400 złr. wynagrodzenia rocznie. Ubiegający się mają podania swe przedłożyć także za oględziny bydła. Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo. Mikołajów jest siedzibą sądu powiatowego.

Pod Tatrami w Poroninie odbyło się w dniu 14 lutego r. b. uroczyste otwarcie Czytelni ludowej z bezpłatną wypożyczalnią książek—założonej przez Krakowskie Towarzystwo Oświaty i pod zarządem kierownika szkoły w miejscu oddanej. Zachęcona z ambony przez miejscowego (a gorliwego przyjaciela oświaty) plebana publiczność prawie cała parafii, była obecną tej uroczystości, w której udział wzięły miejscowe i sąsiednie wybitniejsze osoby i korporacye. Do zgromadzenia przemawiali p. p. Adam Uznański, marszałek powiatu i ks. Wojciech Roszek, pleban miejscowy, jako opiekunowie Czytelni — nauczyciel Wincenty Bieroński, jako kierownik szkoły i Czytelni i inni. Oby ziarno to, na niwę oświaty ludu podtatrzańskiego rzucone, przyjęło się i jak najprędzej wydało pożądane owoce.

Nowy urząd pocztowy. Dyrekcya poczt zawiadamia nas, że z dn. 1 marca br. wejdzie w życie w Litwinowie (pow. Podhajce) urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr., przytem będzie pełnił funkcye pocztowej kasy oszczędności. Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Litwinowem a Podhajcami. Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Litwinów, Bożyków, Wołoszczyzna i Rudniki. Odległość między Litwinowem a Podhajcami wynosi 10·5 klm.

Fałszywy alarm. Wczoraj wieczorem otrzymała policya bezimienne doniesienie o zamierzonym zamachu dynamitowym na teatr na przedmieściu Josefstadt w Wiedniu. Dwunastu detektywów i 20 policyantów wyprawiło się natychmiast na rewizyę teatru, ale nie znalazło nic podejrzanego. Podczas przedstawienia obsadziła policya kurytarze i galerye, tudzież dziedzińce. Personal teatralny grał w wielkiej trwodze. Obawiano się paniki pomiędzy publicznością, ale nie stało się nic groźnego.

Zapiski policyjne. Awantury i krzyki uczniów rzemieślniczych po wyjściu ze szkoły wieczornej, spowodowały dnia wczorajszego straż policyjną do poskromienia tych wybryków przez przyaresztowanie siedmiu chłopaków — których następnie ukarano aresztem, — i o tem Dyrekcyę szkoły zawiadomiono.

Aresztowano: Konopkę Piotra za nieostrożną jazdę, w skutek której złamał dyszel przejeżdżającemu włościaninowi, Schauerka Jakóba za kradzież, Ochmańskiego Wincentego za kradzież, Muchę Katarzynę i Matejko Magdalenę dwie służące, które pobiły się i pokaleczyły o kochanka.

Bal polski w Pradze. Praska *Politik* donosi, że tamtejsze „Ognisko polskie" zamierza urządzić w sali mieszczańskiej besedy bal na dochód wygnańców z pod zaboru pruskiego. Rozumie się — dodaje organ czeski — że nasi patryoci pospieszą z pomocą wykonaniu tego zamiaru, mającego cel tak dobroczynny i że żywą okażą sympatyę naszym polskim braciom.

Mianowania. Cesarz zamianował w dniu 9 bm. radcę sądu krajowego Pawła Mossora w Tarnowie, radcą wyższego sądu krajowego przy sądzie wyższym krajowym w Krakowie.

Minister handlu zamianował aspirantów wojskowych podoficera rachunkowego I klasy 24 pułku piechoty, Antoniego Schapperta i podoficera rachunkowego I klasy 57 pułku piechoty, Józefa Schustera, asystentami pocztowymi.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Antoniego Schapperta do Drohobycza, a Józefa Schustera do Bochni i przeniosła oficyała pocztowego Michała Gôla z Bochni do Krakowa.

Wydział krajowy zamianował prowizorycznych kondukterów dróg krajowych II klasy: Gustawa Tworowskiego w Lipowcu, Juliana Wojciechowskiego w Tarnobrzegu, Alfreda Ottona Van Roy w Dynowie, Jana Feliksa Bilińskiego w Horodence i Aleksandra Dawidowicza w Ottynii, oraz dyetaryusza rachunkowego Wydziału krajowego Stanisława Kopystyńskiego dla Kopyczyniec, rzeczywistym kondukterem II klasy. Konduktor II klasy Zygmunt Stroneczak przeniesiony został w tym samym charakterze z Kopyczyniec do Pomorzan.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Wincentego Misia w Szufnarach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szufnarach; nauczycielkę tymczasową Teresę Balbinę Rozalkiewiczównę w Drozdowicach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Drozdowicach i tymczasową młodszą nauczycielkę Anastazyę Emilię Grabowską w Zabłotowie, starszą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Zabłotowie.

Wyciąg z urzędowej części nr. 36 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Tarnowie, l. o. s. 1762: dobra Pogórska Wola i Pogórze, termin 9 kwietnia o godzinie 10 rano, w gmachu sądu, cena 120.000 złr. — Sąd pow. w Dukli, l. o. s. 7143: realność l. k. 5/144 w Teodorówce, termin 8 kwietnia o godz. 10 rano, cena 400 złr. — Sąd pow. Niepołomice, l. o. s. 5863: realn. lwh. 19 w Ciężowie, termin 25 lutego, 30 marca i 30 kwietnia o godzinie 10, cena 1310 złr. — Sąd pow. w Przemyślu, l. o. s. 16053: ⅛ części dóbr Łodzinka górna, „Folwark szeroki", termin 15 marca, 12 kwietnia i 10 maja o godz. 10 rano, ewent. do liczszych w. 10 maja o godz. 4 popoł., cena 4799 złr.

Konkursa: (l. o. 614). Prokuratorya państwa w Stanisławowie ogłasza konkurs na posadę funkcyonaryusza prokuratoryi państwa przy sądzie pow. w Potoku złotym; termin wniesienia należycie udokumentowanych podań najdalej do 31 marca.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 bm: „Słomiany wdowiec", komedya w 2 aktach, przez Cz. Pieniążka. „Wigilia św. Andrzeja", obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami i tańcami przez Fr. Domnika.

W sobotę 20 bm.: „Amfitryon", komedya w 3 aktach z prologiem, przerobił z Moliera Fr. Zabłocki, benefis A. Siemaszki.

W niedzielę 21 bm.: „Dwie matki", dramat w 9 obrazach, przez Catulle Mendez, przełożył z francuskiego Jan Arwin.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— *Ziarno* — dwutygodnik naukowy i literacki, wydawany przez młodzież akademicką Nr. 1 zawiera: Wstępne słowo (wiersz). Przed kominkiem, napisał Sen. Zbieram różne, różne kwiatki (wiersz), przez Korczaka. Ila, przez Jot. Ka. Er. Nudno mi Boże (wiersz) przez Z—t. Kilka słów o psychologii, napisał Bis. Wspomnienia o Maur. Mochnackim, przez L. J. Krytyka Buszczyńskiego: „Duch światła". Listy do Kolegi: I. Kronika naukowa.

Nowe to pisemko akademickie robi bardzo dobre wrażenie, wieje zeń ciepło młodzieńcze, gorąca miłość ojczyzny, zamiłowanie nauki nie dla chleba tylko, ale jako środka do celów wyższych. Witamy więc serdecznie ten nowy objaw życia umysłowego między naszą młodzieżą, życząc *Ziarnu* powodzenia i pomyślnego ku pożytkowi młodzieży rozwoju. Nie wątpimy, że znajdzie poparcie i na innych uniwersytetach, ku czemu posłużyłoby wielce wystaranie się o korespondentów wszędzie, gdzie się młodzież polska około ognisk naukowych gromadzi.

— P. Roman Szwojnicki wystawił w wiedeńskim Kunstvereiu swój obraz „Kaptowanie przed sejmikiem", który nazwano po niemiecku *Wahlagitation in Polen aus dem 18 Jahrhundert*". Znakomity krytyk wiedeński Ranzoni nazywa ten obraz *„ein recht verdienstliches Bild"* — co u tak surowego krytyka jest już wiele — podnosi, że artysta stara się o silną charakterystykę na wzór dzieł Matejki, ale zarzuca mu braki perspektywy i zbyt jaskrawy, niespokojny koloryt. Nazywa go uczniem Matejki, czem — o ile wiemy — Szwojnicki nie był.

— Znany z wystawy tutejszej obraz p. Styki „Królowa Polska" odszedł dzisiaj na koszt Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przez biuro spedycyjne p. Nawrockiego do salonu paryzkiego.

Dział ekonomiczny.

Słód wolny od podatku konsumcyjnego. Trybunał administracyjny orzekł wbrew dotychczasowej praktyce władz skarbowych i ministerstwa skarbu, że słód i śrut słodowy nie podlegają podatkowi konsumcyjnemu. Orzeczenie to jest bardzo ważne dla gorzelń i browarów w miastach zamkniętych. Według dotychczasowej praktyki władze skarbowe uważały słód na równi z jęczmieniem, a śrut słodowy na równi z siekanym jęczmieniem, czyli z kaszą; trybunał administracyjny zaś orzekł, że słód chociaż wyrabia się z jęczmienia, jednak nie sposobem mechanicznym, lecz na drodze procesu chemicznego, i przez to zmienia swoją cechę naturalną i nie podpada pod rubrykę jęczmienia, ani śrut słodowy pod rubrykę kaszy i dlatego wolne są od podatku, zwłaszcza że i w taryfach cłowych są wymienione osobno i opłacają cło inne.

Nowe kopalnie złota. Do nowoyorskiego *Heralda* donoszą z Chicago, że w rzeczypospolitej Honduras odkryto rozległe pokłady złota. Jeden z domów handlowych w Nowym Yorku zajmuje się od dłuższego czasu poszukiwaniem złota w Ameryce środkowej, dzięki tym poszukiwaniom zrobiono to ważne odkrycie. Świeżo odkryte pole złote zajmuje obszar, równający się pokładom złota w Kalifornii. Pole to leży we wschodniej części rzeczypospolitej i zajmuje dno rzeki Guajape, w odległości 150 mil od brzegów morza. Wysłana z Nowego Yorku ekspedycya zbadała rzekę na przestrzeni 50 mil, a w jednem miejscu spuściła nawet jej wody w nowe koryto. W głębokości 6 stóp natrafiono na warstwę, złożoną z gliny i krzemienia. Każdy metr sześcienny tej warstwy zawiera rudę złotą w wartości 7 do 10 dolarów. Jest to zupełnie ten sam stosunek, jaki jest w Kalifornii.

Targ na bydło. Wiedeń, d. 15 lutego. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 3009 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 928, z Węgier 775, z prowincyj niemieckich 1306. Z powodu znacznej dostawy rzeźnicy ociągali się z kupnem i dlatego ceny spadły o 1 złr. na cetn. metr.

Płacono za galicyjskie opasowe po 50 do 54 złr., wyjątkowo po 57, za węgierskie po 51 do 56 złr., za wyborowe po 57 do 58½ złr., za niemieckie po 53 do 60 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Posiedzenie komitetu centralnego przedwyborczego dla Krakowa i zachodniej części Galicyi, odbędzie się w Krakowie 20 b. m. o godzinie 4 popołudniu w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Przedmiotem obrad będzie zatwierdzenie kandydata na posła z okręgu mniejszej własności grybowsko-nowotarsko-sandecko-limanowskiego.

Jak wiadomo, po ustąpieniu licznych innych kandydatów pozostali tylko p. Adolf Vayhinger i p. Wł. Żuk Skarszewski, który nad pierwszym kandydatem zyskał we wszystkich komitetach razem większość aż 2 głosów i na tej podstawie w bałamutnym nieco liście ogłasza wczoraj w *Czasie*, iż kandydaturę przyjmuje. Nie omieszkał też drasnąć nieco kontrkandydata, pisząc, że otrzymał o dwa głosy więcej „pomimo usilnej agitacyi" ze strony p. Vayhingera. O ile my wiemy, to agitacya ta była przeciwnie za słabą.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 lutego. W Izbie poselskiej przedłożył rząd projekt do ustawy, pozwalającej na odwoływanie się od orzeczeń administratywnych, wydanych przez władze wojskowe. — Inny projekt do ustawy żąda kredytu dodatkowego w kwocie 182.706 złr. na podniesienie dodatków na utrzymanie dla oficerów niższych stopni w obronie krajowej.

W dalszym toku posiedzenia propozycya, która żądała, aby wniosek Coroniniego przekazać osobnej komisyi, została odrzucona 149 głosami przeciw 130, a przyjęto propozycyę p. Jaworskiego, żądającą, aby ów wniosek przekazać komisyi dla reformy wyborczej.

Wiedeń, 16 lutego. Komisya budżetowa uchwaliła wczoraj ustęp o szkołach średnich i bibliotekach bez zmiany. Podczas rozprawy krytykował p. Gniewosz używanie niezwyczajnie wielkiej liczby suplentów w gimnazyach galicyjskich, zwłaszcza przy nauce języka niemieckiego, z czego wynika, że abituryenci gimnazyalni nie mają dostatecznej znajomości tego języka. Również p. Ozerkawski mówił o sprawie suplentów i wykazał niedostateczną ilość gimnazyów w Galicyi w porównaniu do liczby ludności. — Minister Gautsch potwierdził wywody p. Gniewosza i przyrzekł użyć środków zaradczych. W odpowiedzi na wywody p. Ozerkawskiego przytoczył okoliczność, że cała Galicya nie ma ani jednego gimnazyum krajowego lub gminnego, że zatem zakłady państwowe są przepełnione. W dalszym toku uznał, że gimnazya są przepełnione, z czego wyprowadził wniosek, iż to zagraża niebezpieczeństwem socyalnem, dlatego trzeba będzie postarać się o pewien odpływ młodzieży z przepełnionych gimnazyów. P. Kraus wyraził nadzieję, że tak kraj, jak i gminy w Galicyi wezmą sobie inne kraje za wzór co do życzliwości swojej dla szkolnictwa. Na uwagę p. Zotty, iż pożądanem jest utworzenie gimnazyum ruskiego w Koemaniu (na Bukowinie) odrzekł minister, iż w tej sprawie zasięgnie bliższych wiadomości.

Petersburg, 16 lutego. Książe czarnogórski odjechał wczoraj o godzinie drugiej popołudniu drogą na Wierzbołów. — Odprowadzili go na dworzec wielcy książęta Mikołaj Mikołajewicz, Aleksy, Paweł i Sergiusz, a do granicy hr. Orłow-Denisow.

Zadar, 16 lutego. Cesarzowa odjechała wczoraj popołudniu o godzinie pół do piątej na jachcie „Greif" w kierunku, bliżej niewiadomym.

Bukareszt, 16 lutego. Konferencya pokojowa przyjęła wczoraj drugi artykuł traktatu.

Londyn, 16 lutego. Robotnicy bez zajęcia wywołali w Birminghamie zaburzenie spokoju, lecz policya stłumiła wkrótce to zaburzenie. Jazda stała w pogotowiu.

Również w Great-Jarmouth usiłowali robotnicy wywołać głośną manifestacyę lecz ich rozprószono.

Washington, 16 lutego. W Izbie poselskiej przedłożył Morisson projekt do ustawy o zniżeniu taryfy cłowej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 lutego 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	84 55
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·90
„ srebrna	—·—	84·90
„ złota	—·—	113 60
4% Renta złota węgierska	102·75	102·90
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	869·—
Akcye kredytowe austryackie	299 30	299 90
„ „ węgierskie	307·75	309 75
Londyn	—·—	126 50
Napoleondor	—·—	10·03
Lombardy	—·—	130·50
Akcye Karola Ludwika	212·75	209 75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	233·50
Anglo-bank	—·—	113 75
Union	75·30	74 75
Bankverein	—·—	110·60
Staatsbahn	262·25	262·—
Elbethalb.	164·50	163 75
Tramway	—·—	206 50
Länderbank	—·—	114·30
Alpine	—·—	32 25
Marka	—·—	61 90
Rubel	123 80	123 80
Dukat	—·—	5 93

Berlin d. 16 lutego 1886.	poranna	południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	498·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 16/2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 25	124 —
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	102 50	103 25
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	91 50	92 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 50	93 75
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	98 —	98 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 75	92 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	89 —	90 —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 25
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 75	100 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 75	98 75
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	89 25	90 25

Lwów, dnia 15/2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 60	101 40
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	92 —	92 75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	93 —	94 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 —	98 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 75	104 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 75	92 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. na zł. 100	98 —	98 75

Warszawa, dnia 15/2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	90 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	94 40
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	94 —

Wiedeń, dnia 15/2. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 55	84 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 85	84 05
4% „ „ złota . . . „ „ 100	113 50	113 70
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	102 25	102 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— —	129 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 20	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 40	140 90
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 50	171 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	102 65	103 80
5% „ papierowa . . . „ „ 100	94 15	94 30
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 50	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 60	119 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 25	118 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 75	124 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 25	106 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 75	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 70	117 20
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	32 40	32 70
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 50	18 —

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 25	93 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 50	102 90
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 —	100 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	98 —	98 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 —	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 25	99 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 50	103 —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 20	102 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 70	99 05
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 75	101 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 50	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 75	83 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 70	93 30
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	100 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 90	100 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 25	158 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 50	101 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 70	100 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 50	76 —

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 50	178 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	42 25	43 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 75	— —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17 70	18 20
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 05	9 25
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	29 —	30 —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	133 —	134 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	67 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	113 50	113 75
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	110 50	111 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	298 75	299 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	307 25	307 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	114 10	114 50
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	869 —	871 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	75 —	75 40
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	187 75	188 25
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2317 —	2323 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	212 75	213 25
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	212 75	213 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	233 50	234 —
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	244 75	245 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	150 25	150 75
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	189 40	189 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	186 50	187 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	263 20	263 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	130 50	130 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	488 —	490 —

WALUTY.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 03	10 04
20-to Markówki . . . . . „ „	12 37	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 35
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 64	12 68
Banknoty włoskie . . . . . „ „	50 05	50 10
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123 50	124 —

Nie mogąc, jakbyśmy gorące pragnęli, podziękować żywem słowem wszystkim, którzy podzielili z nami ciężką boleść po stracie ukochanego syna, prosimy przyjąć ten tu jedynie nam możliwy wyraz podziękowania, które z głębi przepełnionego serca składamy Wielebnemu Księdzu **Łobczowskiemu** i Wielebnym Księżom zakonu **OO. Reformatów**, którzy zwłokom zmarłego ostatnie duchowne udzielili błogosławieństwo, przezacnym Kolegom jego, **Słuchaczom I ro u medycyny**, którzy gorącem słowem nad otwartą mogiłą pożegnaliście kolegę, a nam na zawsze pozostawili tę pociechę, że zmarły Waszą pozyskał miłość — i wszystkim w końcu łaskawym, którzy zwłoki na miejsce wiecznego odprowadzili spoczynku — **wszystkim** składamy serdeczne **Bóg zapłać!**

264 1 **Rodzice Romualda Hutha.**

Masło niesolone, deserowe, w paczkach po 5 kl. z opakowaniem i franco po 5 złr. rozsyła za pobraniem: **Zarząd dóbr Nowe Sioło**, koło Stryja. 259 1 6

Wyborną
szynkę marynowaną
domowej zaprawy
½ kilo po **90 ct.**
poleca handel
A. Mecnarowskiego w Krakowie.
267 1 3

Do sprzedania

DWOREK w guście szwajcarskim, składający się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, śpiżarni, stajni, stodoły, wozowni i 5 morgów gruntu, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na wsi Zwierzyniec, Nr. 21. 258 1 6

Obszar dworski

odległy jednę milę od Krakowa, z inwentarzem lub bez tego, jest każdego czasu **do wydzierżawienia.**

Cena dzierżawy 3000 złr. w. a.

Bliższe warunki udziela właściciel w Krakowie w domu Nr. 5, ul. Mikołajska, na 1 piętrze. 266 1

Ogórki kiszone,

korniszony, rydze, grzybki, rydze marynowane i kiszone, głąbiki, acyę (ogórki gorczycowe), mizeryę, sos pomidorowy na zupę i sos do mięsa
poleca handel
A. Mecnarowskiego w Krakowie.
268 1 3

Wilczewski & Spółka
Dom handlowy polski
w Gdańsku,

polecają się do komisowej sprzedaży **zboża** na naszym targu, oraz do **spedycyi towarów** nadchodzących z zagranicy, przy skorej i jaknajtańszaj usłudze.
262 1 2

CYRK MERKEL

ulica Dietlowska.

W niedzielę d. 17 lutego
wielkie przedstawienie.

Ostatni występ pary kauczukowej groteskowych sztukmistrzów
Hermanos Berg,
największa senzacya XIX wieku.

Bliższe szczegóły donoszą afisze.

Z najwyższym szacunkiem
C. Merkel,
152 8 dyrektor.

Dobry zarobek!

Osoby ze stanowiskiem **wszelkich stanów**, chcące zająć się **sprzedażą prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych** na spłaty ratalne, mogą być angażowane pod **warunkami bardzo korzystnemi.** Przy niejakiej zapobiegliwości można liczyć miesięcznie na zarobek
w wysokości 100—200 złr.

Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy przesyłać pod adresem: An Rudolf Mosse, Wien, sub „**J. 1150**".

Korespondencya tylko w języku niemieckim. 20 7 10

Pianino

nowe, wiedeńskie **tanio** do sprzedania. Ul. Floryańska Nr. 5, I. piętro.
257 2 3

Przystępne dla wszystkich wykształconych ludzi, a dla jurystów i publicystów niezbędne oryginalne dzieło pod tytułem: *„Kilka lekcyj o wykonywaniu sądownictwa w praktyce z zary sem reorganizacyi"* sprzedaje autor **Michał Orłowicz** w Pruchniku, po cenie 3 złr. w. a. — Księgarniom z opustem 10%. 238 3 3

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAN
Władysława Grabowskiego 75 1
w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej.

Ogłasza do wynajęcia:

Pokój kawalerski z meblami na III piętrze, Rynek główny Nr. 40.

Pokój duży na parterze, ul. Długa Nr. 34.

Całe I piętro, t. j. 4 pokoje, przedpokój i kuchnię od 1 kwietnia; ul. Mikołajska Nr. 7.

4 pokoje i kuchnię wraz z ogrodem warzywnym i owocowym do użytku od 1 kwietnia; Zwierzyniec Nr. 49.

5 pokoi, przedpokój i kuchnię zaraz do 1 kwietnia; plac Szczepański Nr. 3.

5 pokoi, przedpokój i kuchnia na II piętrze od 1 kwietnia; ul. KolejowaNr. 13.

6—7 pokoi i kuchnię na I piętrze, które mogą być na 4 pokoje i kuchnię i 2 pokoje i kuchnię podzielone, od 1 kwietnia; ul. Kanonicza Nr. 15.

7 pokoi, przedpokój, pokój dla służących i kuchnię na I piętrze od 1 kwietnia ; plac Latarnia Nr. 8.

Duży lokal na parterze narożny, sklepiony, od 1 kwietnia; ul. Grodzka Nr. 40.

Należytość biurowa:
Jednorazowo po wynajęciu **50** ct. od pokoju.

Poszukuje do wynajęcia:

C. k. Starostwo górnicze w Krakowie przy ul. Krupniczej Nr. 25 szuka do wynajęcia mieszkania, składającego się z około 18 do 20 ubikacyi, z miejscem na skład drzewa i węgli.

10 pokoi, przedpokoju i kuchni, 5 pokoi, przedpokoju i kuchni i 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, — jedna partya może być na wysokim parterze, a następujące na piętrze; najdogodniejszemby było, by w jednej kamienicy, lecz w Śródmieściu.

4 pokoi, przedpokoju i kuchni na I, II lub III p., byle przy placu Dominikańskim i od 1 kwietnia.

Należytość biurowa:
Jednorazowy wpis **50** ct. od partyi mieszkania.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Siernia otworzy
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych.

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
47 11 43 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Plac Maryacki Nr. 1 (pod Murzynami).

Plac Maryacki Nr. I. (pod Murzynami.)

Karol Czaplicki
Magazyn i Fabryka wyrobów złotych i srebrnych
w Krakowie,
plac Maryacki Nr. I (pod Murzynami),

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż utrzymuje na składzie wielki wybór towarów **złotych** i **srebrnych** w najnowszym guście. Wykonywa wszelkie **zamówienia** i **reperacye** punktualnie i starannie po bardzo przystępnych cenach.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje i przyjmuje w zamian.

Na zapytania z prowincyi odpowiada odwrotną pocztą. 1278 10 10

Plac Maryacki Nr. I. (pod Murzynami.)

Plac Maryacki Nr. 1. (pod Murzynami).

SKŁAD MĄKI
pod Lwem, przy placu Szczepańskim

istniejący od lat kilkunastu, jest świeżo zaopatrzonym w najlepsze gatunki mąki **pszennej i prawdziwej żytniej** z najpierwszych młynów parowych.

Tylko w moim składzie dostać można:
preparowanej mąki jęczmiennej, jako najwyborniejszy środek pożywienia dla cierpiących i dla dzieci, **mąki grochowej, mąki żytniej,** zalecanej dla cierpiących na niestrawność, **tapioki z jarzyną i czystej. prawdziwej włoskiej włoszczyzny** suszonej z zapachem, **mąki owsianej, ziemniaczanej krystalizowanej, z fasoli i soczewicy.**

W najlepszych gatunkach:
kasza żytnia, kasza owsiana, ryż w różnych gatunkach, makarony włoskie, krupki perłowe, grysik jęczmienny i pszenny, różne gatunki grochu, fasoli i kaszy, mak mielony na poczekaniu, wielki zapas grzybów suszonych, krochmal pszenny i t. d.

Pracując w tym zawodzie od lat kilkunastu i znając dokładnie swój fach, utrzymuje na składzie tylko wyborowy, niestęchły, zawsze świeży towar, tak że Szanowna P. T. Publiczność za tałą samą jak i gdzieindziej cenę dostanie wyborowe gatunki mąki i wyszczególnionych artykułów.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, ręczę za szybką usługę i rzetelną miarę i wagę.

Z uszanowaniem
1119 5 5 *ózef Szczurowski.*

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera
Mirakulo-wstrzykiwania

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy, **w kilku dniach**, także i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 centów, przez pocztę o 25 ct. więcej.

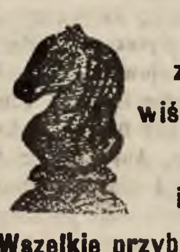
Osłabienie,

zmazania nocne, impotencye, osłabienie męskie (skutki samogwałtu), leczą tak u młodych jak i u starych ludzi, trwale i pod gwarancyą słynne na cały świat **Mirakulo-preparaty starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 52 ct. więcej.

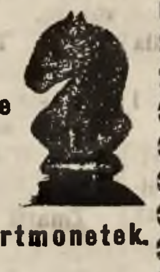
Sprowadzić można jedynie **z apteki św. Jorzego, Maksymiliana Schneida,** Wien, 5 Bezirk, Wimmergasse 33, dokąd należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami W Krakowie na składzie w Aptece **E. Stockmara.** 965 7 7

J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:







cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu, **cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.**

Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

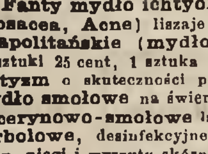
Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

61 40 40

Mydła Medyczne



MAXA FANTY
Apteka pod Jednorożcem
w Pradze Czeskiéj
wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundskie **(Rosacea, Acne)** liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. ¼ sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło siółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent. **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblizne, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

W Krakowie w apt. E. Stockmara, E. Radlera, Fort. Gralewskiego, Józ. Trauczyńskiego, i Konst. Wiszniewskiego; w Borszczowie w apt. M. Niemczynowskiego; w Jaśle w apt. Romualda Palcha; we Lwowie w apt. Dra Karola Mikolascha i Zyg. Ruckera; w Tarnowie w apt. J. Reida.
240 3 52

Od 20 lat renomowane i w szpitalach wiedeńskich z najlepszym skutkiem używane są
WYTWORY Z IGIEŁ SOSNOWYCH
z zakładu leczniczego **Dra J. Stedry,** następcy w Perchtoldsdorf pod Wiedniem.

1. **Ekstrakt sosnowy do kąpiel**, przeciw **reumatyzmowi. porażeniom,** katarom przewodu oddechowego, **skrofułom**, niemniej dla **rekonwalescentów.** Podwójna flaszka 1 złr. 20 ct., mała fl. 60 ct.

2. **Ekstrakt odwaniający**, niezbędny do **desinfekcyi** w pokojach dziecinnych i gdzie leżą chorzy. ½ flaszki 80 ct,

3. **Olejek sosnowy** do inhalacyi przeciw **astmie**, rozedmie płuc, **kaszlom**, katarom krtani: udziela powietrzu najlepszej **woni leśnej** i działa **nader skutecznie**. Cena 1 złr.

4. **Spirytus sosnowy** do nacierania przy bolach zewnętrznych. Czna 70 ct.

5. **Sosnowa woda do ust**, nader aromatyczna, działa odwaniająco i tamuje krew. Cena 60 ct.

6. **Mydło sosnowe**, ulubiony i wypróbowany środek kosmetyczny, skuteczny w chorobach naskórnych. Rztuka 35 ct.

Bliższe szczegóły zawierają opisania w językach polskim, niemieckim i rumuńskim, dołączone do każdego preparatu.

Wysyłki uskutecznia wyrabiający **Dr. Recheles**, w Perchtoldsdorf pod Wiedniem. Główny skład dla Galicyi i Bukowiny w aptece **Z. Ruckera we Lwowie.** Dla pp. lekarzy udziela się na żądanie bezpłatnie próbek. 39 5 5

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSK

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.
44 10

Nowo otworzona
Pracownia Kwiatów
Mme Marie
w Krakowie,
Rynek główny Nr. 5, II piętro,

poleca Szanownej Publiczności wybór kwiatów, robionych na **sposób paryski.**

Kształcąc się w Paryżu w tym zawodzie i będąc dokładnie z nim obeznaną, przyjmuję wszelkie zamówienia na bukiety, wieńce i t. p. oraz **odświeżania kwiatów,** ręcząc za najumiarkowańsze ceny i punktualne wykonanie.

1203 *M. Huskowska.*

Nakładem Drukarni Polskiej
we Lwowie
wyjdzie za dni kilka **dosłowny** przekład stenogramu
z rozpraw w Sejmie pruskim
nad kwestyą polską.

Sprawozdanie to dotychczas w dziennikach tylko w streszczeniu podawane, obejmie około 12 arkuszy druku.

Cena egzemplarza 1 złr.

Zamówienia adresować należy do **Drukarni polskiej, Lwów,** ul. Jagiellońska 16. 250 2 3

Leon Lubliner
lekarz weterynaryjny
ul. św. Gertrudy Nr. 15,
ordynuje obecnie od 11—12 i od 3—4 popołudniu. 198 7 10

Wyszedł Nr. 3
ANANASA
pisma humorystycznego illustrowanego,
wychodzącego pod redakcyą
K. Bartoszewicza.

Zawiera między innemi przepysznie kolorowane ryciny: Kulig żydowski i Szkice karnawałowe, oraz Rozprawę główną przeciw pp. Rygierowi i Gadomskiemu o występek przeciw moralności publicznej.

Prenumerata roczna w Krakowie **5** złr. (z przesyłką **6** złr.), półrocznie **2** złr. **50** ct. (z przesyłką **3** złr.), kwartalnie **1** złr. **25** ct. (z przesyłką **1** złr. **50** ct.).

Cena Nru 25 cnt.

Adres Wydawcy:
K. Bartoszewicz, w Krakowie, Hotel Saski. 265 2 3

Prawdziwe tylko, jeżeli są opatrzone niżej podaną zarejestrowaną marką ochronną.

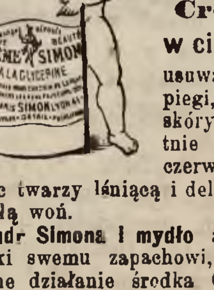


Najpewniejszym i najspieszniej działającym środkiem przeciw **bólom głowy wszelkiego rodzaju** są
Dra Harry'ego
kapsułki migrenowe.

1—2 kapsułki usuwają wszelki **ból głowy zupełnie i niepowrotnie.**

W **Krakowie** nabyć można u A. Siedleckiego, apt. pod białym Orłem, Rynek główny; dalej w apt. Stockmara i w apt. K. Wiszniewskiego. 105 5 13

CRÈME SIMON



zalecają w Paryżu najgłośniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa.

Nieporównany
Crème Simon
w ciągu jednej nocy
usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając twarzy lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń.

Pudr Simona i mydło à la Crème Simon, dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crème Simon.

Wynalazca **J. SIMON,** 36, rue de Provence, Paris.

Skład główny: 153 3 8
W. Fentz w Krakowie.

PAMIĄTKA
500letniej rocznicy
koronacyi i zaślubin
Jadwigi, królowej polskiej
z Jagiełłą,
Wielkim księciem Litewskim.

Tej treści broszurka wyszła z druku i jest do nabycia w **Księgarniach polskich w Krakowie.** 227 7 8

Zdolni agenci

będą natychmiast przyjęci za wynagrodzeniem stałem i prowizyą. Oferty pod: **„Zarobek 38"**, poste restante Kraków.
255 2 3

Złoto

za pomocą którego każdy jak najpiękniej pozłacać może ramy do obrazów, do luster, drzewo, szkło, porcelanę i t. p.

Pozłacanie ozdobne i trwałe.

Srebro

pod gwarancyą wyrabiane z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawków, łyżek, świeczników, klamek, uprzęży, latarni, listw powozowych i t. d. Każdy niefachowy może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością.

Cena butelki złota lub srebra złr. 1.

Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniem odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową, gdzie takowa jest możliwą.

Znaczki pocztowe ze wszystkich krajów przyjmują się w zapłacie.

Leop. Epstein,
Berno na Morawach.
(Brünn in Mähren). 11 7 10

TRAWA MIODOWA
(*Holcus lanatus*)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 241 3 26

Skład Fortepianów
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro

ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletalą gwarancją.**

126 **M. Waszkiewicz.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.